Rok I. Kraków, Środa 20 Listopada 1889. Nr. 51.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.— Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Zagranicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu: na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów

„Kurjer" — Kraków.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

W Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentom emigracyjnym. W ***Kurjerze*** *znajdą Czytelnicy codzień sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu.*

Do końca roku prenumerata Kurjera wynosi:

w miejscu . . . *złr.* **1·28**
na prowincji . . „ **1·65**

Katastrofa w Brazylji.

Ponad wszystkiem, co się dziś dzieje, góruje rewolucja w Brazylji. Jakkolwiek ważny ten wypadek nie oddziałał na stosunki europejskie, musimy mu jednak najwięcej dziś miejsca poświęcić, rzadko bowiem wydarzają się fakty mające równą doniosłość.

Nie ulega wątpliwości, że rewolucja zwyciężyła na całym obszarze olbrzymiego państwa, skoro depesze z różnych stron zgodnie donoszą, iż Dom Pedro odpłynął już do Europy. Armja, licząca na stopie pokojowej 1000 oficerów a tylko 13.000 żołnierzy, zbuntowała się jawnie, ludność zaś zachowała się po większej części obojętnie. Chociaż skąpe są dotąd wiadomości z za Atlantyku, tyle jednak zdaje się być pewnem, że wybuch był znakomicie przygotowanym i że rząd sam ani przeczuwał, iż tak prędko katastrofa nastąpi. W Brazylji istniało oddawna stronnictwo republikańskie, z którem w ostatnich czasach połączyli się plantatorowie, a ponieważ między oficerami dużo było niezadowolonych, o czem poniżej pisać będziemy, przeto ruch antymonarchiczny mógł łatwo wszystkie warstwy ludności ogarnąć. Że rewolucja zwyciężyła tak łatwo, i że nikt nie stanął po stronie Dom Pedra, jest rzeczą prawie niezrozumiałą, zwłaszcza gdy się zważy, że cesarz brazylijski był osobistością zacną a w kraju popularną. Fakt ten niezwykły chyba tem się tłómaczy, że cesarz nie miał syna i że jego następcą miał być jeden z książąt orleańskich. Kraj ani chciał słyszeć o cudzoziemcu i dlatego niezadowolenie zataczało coraz szersze kręgi.

Jeden z członków ambasady brazylijskiej w Wiedniu, podaje następujące szczegóły:

Panem sytuacji w Rio Janeiro jest jenerał Fonseca. Gdy w czerwcu r. b. liberalny gabinet powierzył mu dowództwo nad garnizonem stolicy, liczącym 5000 ludzi, zaczął jenerał od tego, że w pałacu swoim dawał częste i huczne wieczory, na których propaganda republikańska odbywała się całkiem jawnie. Fonseca mówił wprost swoim oficerom, że są oni najgorzej płatni na świecie i że ich pensje zostaną po ogłoszeniu republiki niezwłocznie podwyższone, to bowiem, co cesarz bierze dla siebie, będzie dla nich obrócone. Podobna propaganda nie pozostała bez skutku, zwłaszcza, że i żołnierze nie byli ze swej płacy zadowoleni. — Prezydent gabinetu D'Ouro-Preto, radził cesarzowi, aby gaże oficerów jak najprędzej podniósł. Dom Pedro był za tem, ale chciał równocześnie garnizon stolicy przenieść w dalsze strony, a innym go zastąpić. Na to znów minister bał się przystać, ponieważ czuł, że toby spowodowało natychmiastowy wybuch rewolucji. — Gdy niezadowolenie osiągnęło szczyt najwyższy, postanowił jenerał Fonseca „skończyć". W nocy z 14 na 15 b. m. obsadził on wojskami najludniejsze dzielnice stolicy, a gdy mieszkańcy rano się obudzili, wołano już z wszystkich stron: „Niech żyją zjednoczone Stany brazylijskie!" — Fonseca objąwszy władzę dyktatorską, udał się dnia 15 w towarzystwie Benjamina Constantsa i z liczniejszą deputacją do Petropolis, dokąd ze stolicy linja kolejowa prowadzi, aby bawiącego tamże cesarza uwiadomić o jego detronizacji i o równoczesnem ogłoszeniu republiki. Cesarz, u którego boku znajdowali się: żona, córka z zięciem i tychże trzej synowie, przyjął deputację z największym spokojem. Jenerał Fonseca rzekł, że Brazylja o tyle już w cywilizacji postąpiła, iż bez monarchicznej formy rządu może się spokojnie obejść. Kraj dziękuje cesarzowi za jego działalność dotychczasową — ale na przyszłość musi sobie obrać formę republikańską, bo tylko taka odpowiada jego istotnym potrzebom.

Dom Pedro, nie straciwszy ani na chwilę zimnej krwi, odpowiedział na to, że jakkolwiek dobrowolnie tronu się nie wyrzeka, jednakowoż przed przemocą ustępuje. Po tej rozmowie rodzina cesarska musiała natychmiast Petropolis opuścić i udać się powozami, pod silną eskortą wojskową, do najbliższego portu. Tu zastali brazylijski okręt wojenny, na który jenerał Fonseca kazał im wsiąść, a którego kapitan otrzymał zapieczętowane rozkazy, z poleceniem by je odczytał dopiero na pełnem morzu. Celem, do którego okręt dąży, jest Lizbona.

Zgodnie z tem, cośmy wczoraj mówili w artykule wstępnym, mianowicie, że rewolucję spowodowała przedewszystkiem sprawa nagłego usamowolnienia murzynów, pisze w numerze ostatnim dobrze informowana *Gazeta Kolońska:* „Ustawa, znosząca niewolnictwo została uchwaloną bez oporu. Początkowo w całym kraju powstała z tego powodu wielka radość. Wnet jednak zmieniło się usposobienie obywateli. Ustawa z d. 15 maja 1888 r., którą wydać nakazywała sprawiedliwość i ludzkość, pozbawiła tysiące zamożnych posiadaczów ziemskich większej części majątku. Wniosek o wynagrodzenie przez skarb państwa szkód, które ponieśli właściciele niewolników, odrzuciły obie izby sejmowe bez rozpraw. Mimo to zdawało się, że ta zmiana radykalna w ustroju społecznym nie wywoła większego wstrząśnienia.

Stało się jednak inaczej; po ukończeniu żniwa opuścili dawni niewolnicy tłumnie plantacje, aby udawać się do miast, lub też włóczyć się po kraju w celu zarobkowania, ale pracowali tylko tak długo, dopóki nie złożyli sobie jakiego takiego fundusiku, który rychło roztrwonili. Większa część dawnych właścicieli niewolników podupadła. Wskutek tego znienawidzili oni następczynię tronu i regentkę, oraz jej małżonka hr. d'Eu, którego uważali za intelektualnego sprawcę owych rozporządzeń.

Znaczna część nienawiści spadła także na monarchję. Usposobienie to wyzyskali pod koniec ubiegłego roku republikanie i rozpoczęli tak energicznie agitować, jak tego nikt w Brazylji dotychczas nie pamiętał. Republikańscy agitatorowie jeździli po całym kraju wygłaszając wszędzie mowy i zakładając towarzystwa, które licznych zyskały członków, mianowicie w prowincjach Rio de Janeiro, Minas Geraes i Sao Paulo. Znaczna część dawnych właścicieli niewolników przeszła do obozu republikańskiego.

Równocześnie utworzyli w miastach oswobodzeni niewolnicy dla obrony tronu tak zwaną czarną gwardję, a na jej czele stanęli ludzie, którzy dawniej zwalczali niewolnictwo. Owa *guarda negra* była powodem, że propaganda republikańska rozszerzyła się po całym kraju.

Podczas republikańskiego odczytu niejakiego doktora Silva Jardim, wpadła do teatru stolicy d. 30 grudnia czarna gwardja, spustoszyła salę i poraniła wielu republikanów. Do innego agitatora republikańskiego, który poprzednio chciał wygłosić mowę, strzelali czarni i rozpędzili całe zgromadzenie. Wskutek tego, krzyczeli republikanie na wszystkie strony, że władze nie stają w obronie ich osobistej niezależności i zwołali wielkie zgromadzenie, które atoli nie odbyło się z powodu zakazu policji. Ale zakaz ten stał się równocześnie iskrą, która spowodowała pożar. Odrazu przeszła cała prasa codzienna w Rio, z wyjątkiem pisma *Jornal de Commercio* na stronę rzeczypospolitej. Powstała wrzawa z powodu rzekomego ograniczenia prawa do odbywania zebrań publicznych, skarżono się na ograniczenie wolności słowa i na niedostateczną opiekę ze strony władz. Republikanie odbierali ze wszystkich stron adresy, w których obywatele przyznawali im słuszność, studenci wydziałów uniwersyteckich a nawet dwunasto i piętnastoletni wychowańcy szkół wojskowych wyrażali swe niezadowolenie w bombastycznych odezwach. Wszędzie zakładano republikańskie dzienniki, albo nabywano istniejące już w celu użycia ich dla propagandy republikańskiej. Dnia 30 kwietnia b. r. odbył się w Sao Paulo kongres zwolenników rzeczypospolitej, którzy swym naczelnikiem wybrali dziennikarza Quintino Bocayuva.

Ten wydał długi, przepełniony frazesami manifest wymierzony przeciw istniejącemu porządkowi. D. 15 b. m. wszedł p. Bocayuva do tymczasowego rządu jako minister spraw zewnętrznych. Pewien profesor szkoły medycznej wezwał cesarza, który był przy promocji doktorskiej, aby wpływem swym przyczynił się do przywrócenia rzeczypospolitej a obecni podobne przemówienie przyjęli oklaskami. W maju b. r. przewodniczył małżonek następczyni tronu hr. d'Eu, na posiedzeniu klubu dos Voluntarios da Patria w Rio, którego był protektorem i wprowadzał świeżo wybranego przewodniczącego. Kiedy książę po skończonem posiedzeniu opuszczał salę, odezwały się za nim okrzyki *Viva la Republica!* oraz śmiech szyderczy. Przytem należy zaznaczyć, że uczestnikami zgromadzenia byli przeważnie wysłużeni lub czynni żołnierze, a hr. d'Eu stał na czele armji brazylijskiej. Podobnie zachowywano się wobec niego podczas podróży do miast Santos i Compinos, gdzie udał się powodowany wyłącznie względami ludzkości. Między innymi wrzucono mu do wagonu brudny paszkwil... Aby usunąć skrupuły posłów, którzy pamiętali o przysiędze składanej cesarzowi na wierność, przeprowadzono prawo, które deputowanych uwalnia od złożenia przysięgi, jeżeli oświadczą wobec członków biura, że sprzeciwia się ona ich wierze lub przekonaniom politycznym".

Z Sejmu.

Na 21 posiedzeniu Sejmu dnia 18 listopada, po odesłaniu nadeszłych 18 petycyj do właściwych komisyj odpowiedział komisarz rządowy na interpelację Rusinów w tej myśli: Interpelanci przytoczywszy cały szereg faktów, mających dowodzić jakoby pokrzywdzania ruskiej narodowości, postawili trzy pytania: 1) Czem rząd usprawiedliwi taki nieprzyjazny wobec Rusinów system? 2) Czy temu systemowi koniec położy? 3) W jaki sposób rząd postara się o to, aby należące się w teorji Rusinom prawa, były i w praktyce przeprowadzane? Chcąc na te pytania odpowiadać po sprawdzeniu faktów przytoczonych, potrzebaby odpowiedzi całkiem zaniechać, gdyż zamknięcie sesji jest blizkiem, a sprawdzenie zabierze więcej czasu. Rząd nie chce jednak interpelacji pozostawiać bez odpowiedzi dla samego jej brzmienia, tembardziej, że i interpelanci nie domagają się sprawdzenia faktów, które przytoczyli. Ale przypuściwszy nawet, żeby fakta te były prawdziwe, rząd oświadcza, iż przeczy stanowczo, jakoby istniał system nieprzyjazny Rusinom, i istnienia takiego systemu nawet z przytoczonych faktów przypuszczać nie można. Przez to samo odpada pytanie drugie interpelacji, a co do trzeciego, to ustawy zasadnicze państwa dają każdej narodowości możność bronienia swoich praw we wszelkich stosunkach i w obec wszelkich władz.

Poseł Barański i tow. wnieśli interplację do rządu w sprawie przekopu Dniestrowego między Kornalowicami a Czajkowicami w Samborskiem, którego zaniedbanie naraża sąsiednie gminy corocznie na zalewy — domagając się, aby rząd przedsięwziął skuteczne środki celem zmuszenia obowiązanych do utrzymania przekopu w dobrym stanie.

Poseł Hausner prosi imieniem komisji budżetowej, a raczej całego kraju, aby się wstrzymano od uchwalania jakichkolwiek nowych wydatków, gdyż budżet krajowy już został ściśle obliczony i tak ułożony, aby pokryć wydatki dodatkiem krajowym 36 centów. Wszelkie więc nowe wydatki spowodowałyby podwyższenie dodatków krajowych o centa.

Poseł Skałkowski, uzasadniając swój wniosek o regulację górnego Dniestru, przypomniał, że sprawa ta za rządów absolutnych już poruszona, a potem w r. 1884 w projekcie Wydziału kraj. ułożona, ugrzęzła w Wiedniu z powodu tego, że wciągnąć się ma tę regulację w ogólny plan regulacyjny rzek galicyjskich. Tymczasem co roku 70.000 morgów bywa corocznie zalewanych w okolicach naddniestrzańskich. Wniosek przekazano Komisji gospodarstwa krajowego.

Poseł Goldmann uzasadnił krótko wniosek swój o ustanowienie osobnej posady nauczycielki rysunków przy szkole żeńskiej wydziałowej we Lwowie. Odesłano Komisji szkolnej z poleceniem zdania sprawy na tej sesji.

Po 10-minutowej przerwie dla porozumienia w sprawie wyboru członka Wydziału kraj. z obszarów dworskich, przy głosowaniu otrzymał na 36 głosujących 22 głosy p. Oktaw Pietruski, ten więc został obrany. Zastępcą obrany 30 głosami p. Gustaw Romer.

Uchwalono bez rozpraw wniosek Komisji budżetowej w sprawie zamknięcia rachunków funduszu indemnizacyjnego za rok 1888, tej treści: Sejm nie mając wpływu na administrację tego funduszu, wstrzymuje sie od przyjęcia do wiadomości zamknięcia rachunków tego funduszu.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa kraj. referowane przez hr. L. Wodzickiego, o szkole rolniczej i folwarku w Dublanach, wywołało żywszą dyskusję. Komisja wnosi: Sejm poleca wybudować dom dla profesora szkoły wyższej kosztem 6.100 złr. i użyć na to 3.000 złr. z funduszu za wykupno propinacji.

Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w roku 1890, kosztem 28.000 złr. i przeistoczenie kursu gorzelniczego na szkołę gorzelniczą w Dublanach, jeżeli rząd na budowę gorzelni da 12.000 złr. a na dotację szkoły rocznie najmniej 1.500 złr. Gdy rząd na to się zgodzi, upoważnia się Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki hypotecznej w kwocie 16.000 na Dublany, na pokrycie kosztów budowy i urządzenia gorzelni. Nadto proponuje Komisja następujące rezolucje: Wzywa się Wydział kraj., aby rozstrząsnął powody, dla których ubytki w gronie profesorów dublańskich nie mogły być uzupełnione i obmyślił środki zaradcze lub przedłożył stosowne wnioski. Wzywa się Wydział, aby zbadał sprawę urządzenia internatu w szkole dublańskiej i zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej. Poleca się Wydziałowi, aby z rządem przeprowadził rokowania o podniesienie dotacji rocznej na kurs gorzelniczy do 2000 złr.

P. Polanowski wątpi, czy się uda zaciągnąć pożyczkę na obdłużone Dublany. Na to odpowiada p. Wereszczyński, że choć Dublany przedłużone, pożyczka da się uzyskać, bo wartość majątku znacznie się podniosła przez wprowadzone ulepszenia, a podniesie się jeszcze przez budowę gorzelni. Zresztą Tow. gosp. lwowskie, mające zaintabulowaną rentę na Dublanach, odstąpi pierwszeństwa. Poseł Kozłowski czyni uwagę, że Komisja gospodarstwa kraj. robi tak, jak zwykle „mandanci nasi" t. j. że dochody jeszcze nie są płynne, a już się

robią wydatki. Wkońcu, po wyjaśnieniach sprawozdawcy, uchwalono wnioski Komisji bez zmiany.

P. Biliński przedłożył w imieniu Komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika wniosek, aby wezwać rząd o zaprowadzenie natychmiastowe taryf kolei państwowej na kolei Karola Ludwika, lub przejęcia jej w zarząd państwa a Wydziałowi kraj. polecić, aby w tym duchu rozpoczął natychmiast jak najusilniejsze starania u rządu.

Poseł Sanguszko popiera te wnioski, użalając się, że kolej Karola-Ludwika wyrządza przez wysokie taryfy dotkliwe szkody gospodarstwu rolnemu. Poseł Struszkiewicz stawia wniosek aby natychmiast przystąpić do upaństwowienia koleji Karola-Ludwika i zaprowadzenia taryf koleji transwersalnej. P. Kozłowski zwraca uwagę, że chwila obecna jest najstosowniejszą do upaństwowienia koleji Karola-Ludwika i stawia poprawkę do wniosku Struszkiewicza, aby upaństwowienia koleji Karola-Ludwika dokonano najdalej do stycznia 1892, oraz zaleca uchwalenie rezolucji: Poleca się Wydziałowi kraj., aby dążył do usunięcia wyjątków taryfowych, a nim to nastąpi, czynił stosowne kroki dla uchylenia wyjątków tak na korzyść ziemiopłodów rosyjskich, jak innych refakcyj krajowi szkodliwych.

Poseł Szczepanowski dowodzi, że upaństwowienie koleji Karola Ludwika, rozwiąże kwestję naszego ekonomicznego upośledzenia. Do ubóstwa kraju przyczyniły się taryfy kolejowe, które dla zboża rosyjskiego są w kierunku na Brody o 40% a w kierunku na Podwołoczyska o 36% tańsze. Wobec tego Galicja rozwijać się ekonomicznie nie może. Najmniejsze zniżenie taryf zapewni ogromne korzyści, a pomyślne załatwienie tej sprawy ważniejsze od zniżenia dodatków do podatków choćby o kilkanaście nawet centów.

Przy głosowaniu, mimo obrony sprawozdawcy, uchwalono w miejsce wniosków Komisji, wniosek p. Struszkiewicza z poprawką Kozłowskiego - którego rezolucja się nie utrzymała.

Z prowincji

Słoboda Rungórska 15 listop. b. r.

Niełatwo to zdać relacją z tego, co się w przeciągu tygodnia w kopalni stało, zwłaszcza, jeżeli się nie zdarzy jakiś nadzwyczajny wypadek, od którego zresztą niech nas wszystkich Bóg strzeże, bo ten bywa zwykle tragiczny, albo co najmniej rujnujący jak np. zagwożdżenie lub t. p. W terenie Kristena i Kühnela dowiercono się do ropy w głębokości przeszło 250 metrów a wydatek dzienny wynosi obecnie przeszło 6 baryłek. Ponieważ ten szyb położony jest w części południowo-wschodniej naszej kopalni, gdzie szyby z wyjątkiem kilku dotąd niedopisywały, więc i ten skromny wydatek nabiera niejakiego znaczenia i każe się spodziewać, że również wiercony przez p. Wincenza na tym terenie szyb nie będzie płonnym, a w posuniętym dalej ku wsi szybie Wiśniewskiego i Straszewskiego, w głębokości dochodzącej już 300 metrów pokazały się znaczne ślady ropy.

Jako osobliwość donoszę, że amerykanie w kamerze wykonali szyb o niebywałej dotąd u nas głębokości 508 metr. 70 cmt. Głębokość ta została wobec wiarygodnych osób skonstatowaną, gdyż jak wieść kursuje, zamierzająa merykanie z tego tytułu żądać owej subwencji, którą przed laty Sejm za wykonanie otworu 500-metrowego w kwocie 10.000 złr. uchwalił.

Czy jednak ówczesna uchwała Sejmu da się w tym wypadku zastosować, tego nie wiemy. Nam wystarcza i zadawalnia nas sam fakt, że systemem kanadyjskim da się osiągnąć taka głębokość.

Dowiadujemy się, że pp. Perkins i Mac' Intosh nabyli od Bergheima i Mac'Garveya przedsiębiorstwo eksploatacji nafty w kamerze. A zatem firma Bergheim i Mac'Garvey w Słobodzie już nie istnieje.

Od dłuższego czasu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że pan Szczepanowski, stojący na czele spółki krajowej, wydzierżawił akcyjną destylarnię w Peczeniżynie, (której główuymi akcjonarjuszami są Biedermanni, Klein i Szczepanowski). Zmiana taka, świadcząca o wzmagającem się zaufaniu krajowych kapitalistów do naszego przemysłu, wyjdzie również na dobre setkom pracowników w tej fabryce.

Krosno 15 listopada.

Po tylu senzacyjnych wiadomościach o wielkich szybach w naszej okolicy, nie mam prawie śmiałości zajmowania uwagi czytelników Waszych donicsieniem o błahych rzeczach i o szybach z małą wydatnością. Że szyb Nr. 7 w Równem dotąd imponuje wydatkiem blizko 200 baryłek dziennie, to nic dziwnego, gdyż zaczął on zrazu dawać 500 baryłek. Ale co dziwniejsza, że szyb Nr. 9 odległy od Nru 7-go około 60 mtr. a jednak ropa dotąd się w nim nie pokaznje.

Z innych kopalń w krośnieńskiem skąpe tylko doszły mnie wiadomości. Wszędzie bowiem szyby nowe pozaczynano, a że stare spadły w wydatności, więc i nie budzą żywszego zainteresowania. Mimo to kopalnie krośnieńsko iwonickie nie straciły swojego znaczenia; już bowiem ten sam fakt jest pocieszającym, że gdziekolwiek u nas dotąd świder wiertniczy głębiej w ziemię się dostał, wszędzie bez wyjątku pokazała się ropa w większej lub mniejszej ilości. Stoimy tedy tutaj, jakby na wulkanie, podminowani przez naftę, nie boimy się wszakże tego wulkanu, lecz pragniemy przeciwnie, żeby jego wybuchy były jak najczęstsze i najsilniejsze i ażeby w ślad za niemi bogactwo krajowe się podniosło.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 20 listopada, obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Feliksa Walezjusza. Ur. 1127 r., pochodził z królewskiego rodu Walezjuszów. Po przyjęcin święceń kapłańskich, zrzekł się praw do tronu i wyszedł na puszczę. Po dwudziestu latach żywota pustelniczego, wskutek widzenia, założył nowy zakon św. Trójcy, czyli Trynitarzy dla wykupywania chrześcijan z niewoli u pogan się znajdujących. Um. w r. 1212.

Kalendarz. Dziś: św. Feliksa Walezjusza; jutro Ofiarowanie N. Marji Panny.

Kalendarz historyczny. 20 listopada 1454 roku: Statut nieszawski Kazimierza IV Jagiellończyka. 1648 r.: Jan Kazimierz obrany królem Polski.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, dropie, pardwy, bażanty, knropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Wczorajszy odczyt Dra Henryka Jordana zgromadził w sali ratuszowej liczną publiczność, która z największem zajęciem słuchała wymownych wywodów szanownego prezesa Tow. opieki zdrowia, mających na celu przekonać na podstawie starannie zebranych dat statystycznych, że szerszy ogół zapoznać się musi koniecznie z warunkami nowszej higjeny, jeżeli liczne choroby zwłaszcza zakaźne nie mają udręczać ludności i pozbawiać nas rok rocznie około 60.000 współziomków. Obszerniejszy ustęp z odczytu p. dr. Jordana podamy w jutrzejszym numerze, tymczasem zaznaczamy, że Szanownemu prelegentowi należy się szczera od nas wdzięczność za poruszenie tak ważnej sprawy.

* Artur hr. Potocki powrócił w dniu onegdajszym z Wiednia, gdzie przebywał na kuracji, do Krzeszowic.

* P. Franciszek Müller, c. k. nadporucznik zaręczył się z panną Zofją Siemieńską, córką śp. Lucjana, zasłużonego poety i literata.

* Posiedzenie zarządu Stowarzyszenia „Solidarność“ odbędzie się w środę dnia 20 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu „Tow. kredytowego rękodzieluików i przemysłowców“, przy ul. Grodzkiej l. 1 na I piętrze. Na porządku dziennym między innemi, sprawa założenia Spółki tantjemowej w Krakowie i szkoły przemysłowej dla dziewcząt wiejskich w Niepołomicach. Dowiadujemy się, że Stow. „Solidarność“ coraz liczniejszych zyskuje zwolenników w całej Polsce. Czytelnikom naszego pisma nie potrzebujemy już zalecać pożytecznej i ze wszechmiar godnej poparcia instytucji, bo uczyniliśmy to już dawniej.

* Zarząd techniczny stowarzyszenia „Sokół“ zawiadamia, że gdy z dniem 16 b. m. budynek nowy do ćwiczeń został oddany w używanie, przeto nauka gimnastyki odbywać się będzie tamże, począwszy od poniedziałku 18 b. m. a to w następujących dniach i godzinach:

1) Dla członków młodszych wiekiem: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7–8 wieczorem; 1) dla członków starszych wiekiem: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6–7 wieczorem; 3) dla uczniów prywatnych Towarzystwa: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5–6 wieczorem; 4) dla uczennic Towarzystwa: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5–6 wieczorem.

Uczniowie i uczennice zapisywać się mogą codziennie od godziny 5–6 wieczorem w kancelarji Towarzystwa na I piętrze.

* Na Grzegórzkach budują władze wojskowe trzecie laboratorjum.

* W ulicy Pędzichów będą jeszcze w tym roku położone rury gazowe.

* *Czas* pisze: „Wczoraj po południu wyśledzono i przyaresztowano na dworcu kolei w Krakowie, Eiziga Raucha, pochodzącego z Sanoka, który obałamuciwszy dwie familje, z pod Sanoka świetnemi opowiadaniami o Ameryce, spowodował, iż obie te rodziny, wypożyczywszy po 100 złr. na swoje grunta, wyprawili razem z nim dwóch swoich synów do Ameryki. Od wysłanych odebrał Rauch pieniądze i przedstawiając ich, jako swoich pomocników w czapnictwie, usiłował spokojnie przejechać z niemi przez Kraków, atoli legitymacja przemysłem czapnictwa nie wzbudziła zaufania i zaprowadziła mniemanego majstra z czeladnikami pod telegraf“.

* Ubiegłej soboty w gimnazjum św. Jacka odbył się wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Mowę miał prof. Tałasiewicz. Wieczorek był urozmaicony grą smyczkową i fortepianową, tudzież deklamacją zbiorową.

* Obchody Mickiewiczowskie w tutejszych szkołach średnich, jak już donosiliśmy, rozpoczęły się onegdajszym wieczorkiem w gimnazjum św. Jacka. Gimnazjum św. Anny uczci nieśmiertelnej pamięci wieszcza wieczorkiem muzykalno-wokalnym, który odbędzie się w amfiteatrze Nowodworskim dn. 7 grudnia b. r. W skład bardzo urozmaiconego programu wchodzą deklamacje zbiorowe. Studenci wygłoszą scenę w więzieniu z III części „Dziadów“ oraz „Króla Edypa“ Sofoklesa w tłómaczeniu prof. Czubka, podług którego wskazówek sporządzono także piękne dekoracje.

Gimnazjum Sobieskiego również nie zapomina o obowiązku, który przedewszystkiem młodzieży czcić każe genjuszów narodowych. Profesorowie i młodzież krzątają się pilnie, aby wieczorek Mickiewiczowski wypadł jak najlepiej. Termin uroczystości jeszcze nieoznaczony, ale w celu jej uświetnienia ćwiczy się złożona z 30 studentów orkiestra i chóry. W skład programu wchodzi także zbiorowe wygłoszenie „Odprawy posłów greckich“ Jana z Czarnolasu.

* Towarzystwo muzyczne urządza d. 27 listopada we środę zwykły wieczorek z udziałem panny Władysławy Pławińskiej, pianistki z Warszawy. Gra młodej artystki odznacza się zaletami dobrego przejęcia się wykonywanym utworem i rozwiniętą techniką. W muzykalnych kołach Warszawy, zwłaszcza w Towarzystwie muzycznem, panna Pławińska cieszy się opinją poważną; nie wątpimy, że i u nas zyska względy publiczności.

* Fizyk miejski p. dr. Buszek rozpoczął rewizję aptek, szkół ludowych, chajderów i szynków. Wiadomości o wyniku rewizji podawać będziemy na podstawie danych urzędowych.

* Prof. dr. Rydygier wykonał onegdaj z pomyślnym skutkiem bardzo trudną operacją t. z. owarjotomją.

* W Czytelni akademickiej odbył się onegdaj odczyt ak. Romera o *Konradzie Wallenrodzie* Adama Mickiewicza. Już dawniej mówił tam ak. Ernest B. o „naszych błędach politycznych“. Wywody jego znalazły licznych oponentów i wywołały wielkie niezadowolenie wśród tej części młodzieży, która nie bawi się w doktryny, lecz pełna zapału dla prawdziwego postępu stara się o urzeczywistnienie zasad jego na gruncie czysto-narodowym.

* Na wczorajszy targ koński „na Groblach“, dostawiono ogółem 213 koni, przeważnie włościańskich. Ruch był nader ożywiony. Ubiegłego wtorku dostawiono na targ 272 koni, z których większa część znalazła chętnych nabywców.

* W magistracie sprzedawano wczoraj przez licytację znalezione a nieodebrane przez nikogo przedmioty.

KURJER LWOWSKI.

* Jako ciekawy fakt stosunków szkolnych może posłużyć wypadek, że na posadę w Chicago, na którą już udał się Szczęsny Zahajkiewicz, zgłosiło się do redakcji czasopisma *Szkoła* w celu otrzymania takowej przeszło 60 (!) nauczycieli z prowincji, przeważnie żonatych i obarczonych dziećmi.

* Co wtorek odbywać się będą zebrania naukowe w Towarzystwie prawniczem. Odczytów zgłoszono już bardzo wiele.

* Wszyscy Ukraińcy aresztowani wskutek podejrzenia, jakie padło na nich, zostali po przeprowadzeniu śledztwa wypuszczeni na wolność. W tych dniach wyjeżdżają oni do Kijowa, zkąd pochodzą.

* *Gaz. Nar.* zaprzecza wiadomości, którą pierwszy puścił w świat *Przegląd*, jakoby akademicy Wilczewski i Homulicki zostali przez rząd austrjacki wydani Rosji, jako dezerterzy wojskowi. Obaj otrzymali tylko polecenie wyjazdu z granic Austrji i znajdują się obecnie w Zurychu. Państwa wydają sobie na mocy najnowszej konwencji tylko pospolitych zbrodniarzy, a nie zbiegów wojskowych.

* Wieczorek Mickiewiczowski, urządzany staraniem młodzieży akademickiej, odbędzie się 1 grudnia.

* W rocznicę listopadową wieczorem, w kółku zamkniętem, odbędzie się wieczór z koncertem.

* W dniu 30 listopada Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie walne zgromadzenie, podczas którego referent p. Biechoński zda sprawę z centralnej instytucji dla stowarzyszeń, p. St. Szczepanowski zaś wypowie odczyt: „O asocjacji w przemyśle“.

* Znany malarz, p. Fr. Tepa, niebezpiecznie zaniemógł.

* Niedzielny wieczór u państwa marszałkostwa Tarnowskich zgromadził cały Lwów w gościnnych ich salonach. Ochocza zabawa przeciągnęła się do późna.

* Wszystkie dzienniki ostro krytykują wystąpienie posła Antoniewicza przeciw szkole dublańskiej. Insynuacje rzucone przezeń na tę uczelnię nie mają żadnej podstawy i zasługują na skarcenie ze strony zarządu szkoły.

* Na scenie teatru lwowskiego wystawiono po raz pierwszy „Dziką Różyczkę“ Blizińskiego.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia obchodziła ochotnicza straż ogniowa miasteczka Bukowska 10 b. m.

* W Drohobyczu rozpoczynają się 19 b. m. wybory do Rady miejskiej. Toczy się tam walka o burmistrzowstwo pomiędzy p. Wiśniewskim, dyrektorem kopalń lwowskiego banku kredytowego a Ohrymowiczem.

* W Stanisławowie odbył się wczoraj we wtorek ślub Julji Regenstreifówny z dr. Zygmuntem Dynesem, lekarzem pułkowym.

W sobotę 23 b. m. pobłogosławionym zostanie tamże związek małżeński między panną Marją Hayling-Degenfeld, córką śp. radcy skarbowego, a p. Emilem Czepielewskim, c. k. komisarzem powiat. w Biały.

* Dnia 10 b. m. odbył się w Myszynie koło Kołomyji ślub p. Hilarego Herasimowicza, dyrektora Spółki Huculskiej w Kołomyji, z panną Michaliną Kobryńską, córką ks. Józefa Kobryńskiego, proboszcza g. k. w Myszynie.

* W Ujsołach, powiecie żywieckim, wydarzył się wypadek, który pozbawił dwóch robotników życia. Pień ogromny spuszczonego drzewa z wielkiej wysokości runął na ziemię i stojących tamże robotników dwóch literalnie zmiażdżył. Obok bawiły się dzieci, które trafem szczęśliwym uniknęły śmierci.

* † Karol Kostecki b. właściciel cukierni w Czerniowcach brat znanego cukiernika lwowskiego p. Macieja Kosteckiego, zmarł we Lwowie w 56 r. życia

* † Jadwiga z Rodakowskich Chrzanowska, małżonka komisarza pow. przy namiestnictwie, umarła onegdaj w Kołomyji w 20 r. życia. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie.

* † We wsi Skomblinie, pow. wieluńskiego, zmarł ks. Kasper Płakowski, zacny kapłan i prawdziwy opiekun ludu.

* † Ks. Teodor Szych, grk. proboszcz w Dołhem, pow. drohobyckiego, zmarł 30 paźd. w 80 roku życia.

* L i s k o d. 18 listop. Dnia 11 b. m. umarł w Ustrzykach dolnych Paweł Scholz, sekretarz urzędu miejskiego. Zmarły był również reprezentantem krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, (na okręg sądowy ustrzycki) i funkcjonarjuszem prokuratorji państwa przy tamtejszym Sądzie powiatowym.

MIANOWANIA.

* Dyrekcja skarbu zamianowała c. k. starszego oficyała cłowego Juljana Butkowskiego, zarządcą magazynu cłowego; Franciszka Gaudnika, starszym oficyałem cłowym; asystentów cłowych: Leonarda Dultza i Józefa Pfutznera, oficyałami cłowymi; asystenta cłowego, Emila Tadeusza 2 im Kurowskiego, poborcą cłowym; wreszcie praktykantów cłowych; Alfreda Kolouszka i Mikołaja Chydyka, tudzież prowizorycznego asystenta cłowego, Augusta Sochora, asystentami cłowymi.

* Rada szkolna zamianowała: tymczasowego nauczyciela, Józefa Szaflarskiego, w Białym Dunajcu, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Białym Dunajcu; stałego nauczyciela, Józefa Wicherka, w Harklowy, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Sromowcach wyższych; tymczasowego nauczyciela, Józefa Pałosza, w Zebrzydowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zebrzydowicach; tymczasową nauczycielkę młodszą, Wandę Dattelbaum, w Nowym Targu, stałą nauczycielką młodszą 3 klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Nowym Targu; tymczasową nauczycielkę, Marję Kłyczek, w Rokicinach, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Rokicinach.

KURJER WARSZAWSKI.

* Władze warszawskie zwróciły uwagę, iż na 40 procent dowodów legitymacyjnych, w metrykach itp. wydawanych płci słabszej, następnie wyskrobywane i podrabiane są daty urodzeń. Bywają nieraz różnice o lat 5 10 i więcej. Celem poskromienia tej „wiecznej młodości“, na winnych nakładane będą kary pieniężne, lub areszt.

* W sobotę grono literatów, artystów i dziennikarzy podejmowało Michała Bałuckiego kolacją składkową, w hotelu Rzymskim. Przemawiali: Rajchman, redaktor *Echa teatralnego*, Bogumił Foland, Kazimierz Zalewski, Kempner, Kotarbiński, Kraushar, Chmielowski, Olendzki i — sam Bałucki.

* Verdi nadesłał telegram dziękczynny na życzenia, przesłane mu z powodu jubileuszu.

* P. T. urzędnik kolejowy, bawiąc podczas lata na wystawie w Hamburgu, wziął bilet na loterję. Puszczano w ten sposób okręt firmy Lendla. Obecnie warszawianin otrzymał wiadomość, iż na jego numer padła wygrana. Szczęśliwy wybraniec fortuny wyjechał do Hamburga, aby okręt spieniężyć.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zmuszony do ustąpienia z tronu cesarz brazylijski Dom Pedro II. jest kuzynem naszego monarchy, obaj bowiem cesarze są wnukami Franciszka I. Dom Pedro bawił w Wiedniu po raz ostatni w r. 1887 i pozostawił tam po sobie nader sympatyczne wspomnienie. Cała postać jego ma w sobie coś wzniosłego, patryarchalnego. Twarz jego wyrazista, charakterystyczna; cera ciemna od zwrotnikowych promieni; włos śnieżny, długa, srebrzysta na piersi spadająca broda tworzą oryginalny kontrast z młodzieńczo błyszczącym wzrokiem, elastycznym krokiem, ogniem wymowy i żywością giestów. Podczas każdego swego pobytu w murach Wiednia, występował zawsze Dom Pedro w charakterze człowieka prywatnego i nie dał się nigdy nakłonić do błyszczenia odznakami swej władzy monarszej. Bawiąc w Wiedniu, zwiedzał przedewszystkiem uniwersytet, przybytki umiejętności i sztuk, tudzież publiczne zakłady humanitarne. Podczas swego pobytu w stolicy naddunajskiej w r. 1871 nie pozwolił nawet lokajowi dworskiemu przenieść swojej torby podróżnej do powozu, lecz uczynił to sam. Pełen zapału dla wiedzy, sam przytem uczony, miłośnik sztuk pięknych, był jednym z pierwszych, którzy wstąpili w ślady wielkiego Linkolna, i jednym zamachem pióra obdarzył wolnością setki tysięcy ludzi. Lecz jak to się na nim zemściło! Widać, że nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie.

KURJER BERLIŃSKI.

* Rząd rosyjski zamknął utrzymywane przez siebie w Lipsku seminarjum filologji rosyjskiej i zamierza utworzyć przy berlińskiem uniwersytecie seminarjum, rosyjskie dla prawa rzymskiego.

* Z miasta Wyrcborga w Bawarji w tych dniach zachwycał śpiewem mieszkańców, rodak nasz pan Mierzwiński. Tutejsza Polonia obdarzyła go laurowym wieńcem, za co zaśpiewał po polsku. Naturalnie, że poczciwi Niemcy nie rozumieli, ani nawet się domyślili, co to za mowa. Za to garstka Polaków wpadła w zachwyt, słysząc tony tak wdzięczne, tak miłe jej uszom i zdawało jej się w tej chwili, że jest przeniesioną w strony rodzinne. Po koncercie odwiedził p. Mierzwiński Towarzystwo Polaków i przepędził w niem kilka godzin.

KURJER GDAŃSKI.

* Wieś Mały Pałubin w powiecie starogardzkim, licząca 700 mórg ziemi, sprzedaną będzie w parcelach dn. 21 bm.

* Pan Rex, osławiony komisarz rządowy, tłómaczył wyjątki z dzienników polskich na język niemiecki i rozsyłał je po ich wydrukowaniu wyższym i niższym władzom rządowym w Polsce pruskiej, oraz ministrowi spraw wewnętrznych. Od nowego Roku czynności tej p. Rex podobno zaniecha, ponieważ korzyści z niej ani w przybliżeniu nie odpowiadały kosztom.

* Pewien Kaszuba zadrwił sobie niedawno dowcipnie z pruskiego żandarma. Pan ten oświadczył w Kartuzach na targu naszemu Kaszubie, który miał u siebie w Grzybnie bezpłatną Czytelnię ludową, że uda się z nim do domu w celu zrewidowania książek. P. Byczkowski — tak nazywa się bibljotekarz — zabrał z sobą żandarma bez oporu. W domu przecież zapytał go, czy ma upoważnienie sędziego do odbycia rewizji. Ponieważ „stróż bezpieczeństwa“ żadnego dokumentu nie przedstawił, kazał mu bibljotekarz wracać do Kartuz. Trafiła kosa na kamień!

KURJER PARYSKI.

* W Paryżu zaczął wychodzić dziennik międzynarodowy polityczny: *Europe*, mający na celu walkę przeciw polityce potrójnego przymierza i dążenie do organizacji narodowościowej, dyplomatycznej i politycznej,

* „Walka o byt,“ świeżo wystawiona w teatrze Gymnase“, sztuka Daudeta, przyniosła teatrowi w ciągu tygodnia 57.400 fr. Cyfra ta najlepiej świadczy o powodzeniu sztuki.

* Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Carnot otrzymał od stanu Guerrero, należącego do konfederacji meksykańskiej, obraz z złota i srebra wykuty. Złoto i srebro pochodzi z kopalni stanu, a cyzelowanie jest dziełem najlepszego robotnika krajowca z miasta Chilapa. Podarek ten na pamiątkę wystawy w imieniu prezydenta stanu Guerrero, jenerała Francisco Arce, złożył panu Carnot komisarz stanu na wystawie, p. Yreneo Paz.

* Emilowi Zoli i innym kandydatom ustąpił z drogi do akademji francuzkiej bardzo niebezpieczny rywal, Franciszek Sarcey, który już miał bezwarunkowo zapewnionych 14-cie głosów. Król krytyków francuzkich podaje powody tego swego kroku, które mu wielki zaszczyt robią.

Pragnie bowiem pozostać dziennikarzem, aby zachować niezawisłość swoją, tę niezawisłość, której zawdzięcza sławę najznakomitszego krytyka. „I tak — powiada Sarcey — mogłaby być wznowioną sztuka Douceta. Ja, s ary pan, lubię ten staromodny rodzaj, bo mi przypomina piękne dni młodości i nieraz wypowiadałem otwarcie moje zdanie.

Mówiono, że ten Sarcey ma smak szczególny, ale to wolno każdemu i to nikomu nie szkodzi. Gdyby zaś taką sztukę dziś dano a ja, krytyk, ubiegałbym się o frak palmowy akademika, powiedzianoby zaraz: Aha! ten Sarcey potrzebuje głosu Douceta! Toby obniżyło wartość mego sądu, a tej myśli znieść nie mogę“.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W dzienniku *Polak w Ameryce* nr. 61 z dnia 31 z. m. czytamy, co następnje:

„Pomiędzy katolikami w Bronson i Mendon wielki panuje niepokój z powodu tajemniczego zniknięcia ks. Krolia. Od czasu bowiem, jak wyjechał on na Sejm Zjednoczenia Katolickiego do Bay City, widziano go tylko w Detroicie, a potem ślad jego zginął. Jest obawa, że ks. Kroll padł ofiarą jakiejś zmowy. Biskup Foley zarządził w tej sprawie śledztwo“.

Ks. Kroll pochodzi z Kościerzyny z Prus Zachodnich. Studjował w Wrocławiu prawo, następnie udał się do Ameryki, gdzie w jednem z seminarjów oddał się studjom teologicznym i wyświęconym został na księdza. Zacny to kapłan i patrjota.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Jedna kobieta. która źle się obchodzi ze swoim mężem, czyni dziesięć innych staremi pannami.

Ulk.

* * *

— A! hrabia już z podróży, jakże zdrowie?

— Nieszczególne — siedziałem tyłem w wagonie, a to zawsze sprawia mi zawrót głowy.

— To trzeba było z kim zamienić swoje miejsce....

— To było niepodobne, siedziałem bowiem sam jeden tylko w coupe. *Grelot.*

* * *

W szkole.

— Powiedz mi, co jest wrogiem wszelkiej ciemności?

— Lampa. *Kurjer świąteczny.*

Korespondencja Redakcji.

Światowidowi: Wiersz natchniony zacną myślą, atoli dla braku miejsca drukować go teraz nie możemy.

X. Prałat Śl. w M. Dziękujemy serdecznie za życzliwość i prosimy o manuskrypt.

Autorce „Wschodu księżyca“: Nie podała nam Pani adresu.

REPERTUAR TEATRALNY.

We czwartek: (wznowienie) *Rodzina Fourchambault,* komedja w 5 aktach, Emila Augiera.

W sobotę: *Oj! kobiety, kobiety*, komedja w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

Z Akademji Umiejętności.

Posiedzenie wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, odbyło się dnia 8 listopada b. r. pod przewodnictwem p. dra Estreichera.

Prof. Wł. Łuszczkiewicz odczytał rozprawę pt.: „Przyczynek do historji architektury dworu szlacheckiego w XVI wieku w Polsce“.

Autor zbadał pewną liczbę zabytków architektury domowej wsi polskich na miejscu, a mianowicie cały szereg domów mieszkalnych polskich dziedziców posiadłości szlacheckich. Na podstawie tych badań autor przyszedł do przekonania, że typ drewnianego dworu polskiego z ubiegłych wieków odznacza się brakiem warunków estetyczno-architektonicznych, a to wskutek przerwy w tradycji średniowiecznej budowli drewnianych. Przerwa ta, zdaniem autora, nastąpiła w wieku XVI, kiedy pod wpływem rozwijającej się kultury renesausowej zaczęto budować dwory murowane zamiast drewnianych.

Autor wyróżnia dwie kategorje zabytków mieszkań szlacheckich w Polsce tej epoki, obie noszące nazwę zamku:

do 1-ej należą grody, to jest warowne miejsca, służące do obrony i schronienia dla całej okolicy;

do 2-ej murowane, w sobie zamknięte budynki, dwory szlacheckie.

Wykazawszy różnice, zachodzące w układzie planu i charakterystyce wzniesień, oraz w całem topograficznem położeniu na zdjętych przez siebie pomiarowych rysunkach naszych zamków i tak zwanych dworów XVI wieku, Autor zastanawia się nad charakterystyką tych ostatnich zabytków, biorąc za podstawę studja swe, wykonane w Dębnie, Drzewicy, Szymbarku. Jeżowie, Korabnikach, oraz widoki dworów z publikacyj Raczyńskiego i Puffendorfa.

Dwór szlachecki był budową murowaną, składającą się zwykle z parteru i piętra. To ostatnie było pryncypalną częścią mieszkania, w której koniecznie znajdował się musiały: 1) wielka izba stołowa, oknami z trzech stron oświetlona; 2) pewna liczba alkierzów.

Autor wyróżnia dwory: 1) z dziedzińcem pośrodku i 2) bez dziedzińca, n. p. w Jeżowie i Szymbarku. Środkowy dziedziniec częstokroć tylko z trzech stron otoczony jest skrzydłami mieszkalnemi budynku; z czwartej zaś zamyka go niekiedy mur prosty. Spólnem znamieniem obu typów jest to, iż są obronne. Dla osiągnięcia obronności unikano otworów u dołu budynku; okna parterowe znajdowały się na znacznej wysokości; a prócz tego dziedziniec bywał podniesiony nad poziom zewnętrza. Do parteru wskutek tego musiały prowadzić wschody zewnętrzne, w razie niebezpieczeństwa łatwe do usunięcia. Jedyne wejście do środka gmachu bywało umocnione na wzór zamkowy. W dziedzińcu komunikacją do koła utrzymują drewniane ganki (Dębno, Drzewica i t. p.) Ozdobę dworów stanowią t. z. alkierze, występujące w węgłach budowy. Były one zawieszone na kroksztynach, osadzonych na zwężonym, przedłużającym się na dół pełnym rdzeniu podstawowym.

Następnie autor zastanawia się nad materjałem budowy i wyrobieniem się szczegółów w duchu swojskim W końcu objaśnia swój wykład szeregiem rysunków, zapowiadając dalsze studja w tym kierunku.

Następnie prof. Morawski złożył rozprawę Dr. Zygmunta Celichowskiego p. t.: „Przyczynek do życiorysu Marcina Kwiatkowskiego alias Płachty z Różyc“, oparty na kilku listach z archiwum królewieckiego.

Pokazuje się z nich, że pisarz ten, który także na polu nowatorstwa religijnego znaczną odegrał rolę, przebywał w r. 1561 na uniwersytecie w Lipsku, wysłany tam kosztem Albrechta, księcia pruskiego. Następnie, wskutek polecenia Króla polskiego, przyjął go książe pruski na tłomacza i sekretarza do spraw polskich. Kwiatkowski, na tem stanowisku pozostając, dorobił się znaczniejszych pieniędzy, za które nabywa około roku 1577 wioskę Kwiatków. Z listów królewieckich wynika dalej, że Kwiatkowski *illegitimo toro* był zrodzony, co nam tłomaczy poniekąd dwoistość jego nazwiska.

Proces wyzyskiwaczy ludu.

(Sprawozdanie telegraficzne *Kur. Polsk.*).

Wadowice 18 listopada.

Na początku dzisiejszej rozprawy zabrał głos obrońca dr. Łazarski i podniósł, że w dniu 16 bm. zaszedł fakt, którego on milczeniem pominąć nie może. Po zamknięciu rozprawy w dniu owym, rozdał p. prokurator, bez zezwolenia trybunału i bez zawiadomienia obrony, akt oskarżenia przysięgłym. Postępowanie to sprzeciwia się ustawie i ogranicza prawa obrony (§§. 244, 314, 325 postęp. karn.). Mowca jest przekonany, że choć p. prokurator układał akt oskarżenia wedle najlepszej wiedzy i woli (Przewodniczący oświadcza mowcy, iż nie może dopuścić krytyki aktu oskarżenia), to bądź co bądź zawiera on fakta, mogące wpłynąć na zdanie przysięgłych. — Mowca więc wnosi o skonstatowanie w protokole zajścia z dnia 16 b. m. i odebranie przysięgłym aktu oskarżenia.

Prokurator dr. Ogniewski sprzeciwia się odebraniu aktu przysięgłym, twierdząc, że rozdanie znanego i czytanego już aktu, nie jest wcale preokupacją zdania przysięgłych. Obrońcy dr. Goldhammer i Daniel przychylają się do wniosku dr. Łazarskiego, a prof. Rosenblatt stawia ewentualny wniosek, na wypadek gdyby wniosek dr. Łazarskiego nie przeszedł, mianowicie wniosek, aby pozwolić obrońcom wydrukować odpowiedź na akt oskarżenia i rozdać takową pp. przysięgłym. W ten sposób zachowana będzie równość wobec prawa, tak oskarżyciela jak i obrony.

Trybunał po krótkiej naradzie odrzucił oba wnioski, motywując nieprzyjęcie pierwszego tem, że po odczytaniu akt oskarżenia i tak już jest własnością ogółu, nie ma więc powodu robić go niedostępnym dla przysięgłych, a drugiego, tem, że obrona przed ukończeniem postępowania dowodowego nie ma, według ustawy, prawa do obrony.

Po tem oświadczeniu trybunału rozpoczęło się przesłuchiwanie pierwszego z oskarżonych, to jest Klausnera. Przewodniczący ze względu na to, że przesłuchanie potrwa kilka godzin, oświadcza mu, że może usiąść, Klausner pragnie jednak stojąc odpowiadać. Ostre rysy twarzy, śmiałe oczy i całe zachowanie się, zdradzają, że ma się przed sobą człowieka energicznego i sprytnego; głos ma dźwięczny i giętką wymowę.

Przewodniczący stosownie do ustawy poucza Klausnera, iż jest oskarżony o liczne oszustwa, z których największem jest oszustwo wynikłe z pobierania cen od wychodźców na droższe okręty a wysyłanie ich tańszymi, przez co poszkodował wychodźców o 32.105 marek, iż dalej jest oskarżony o dopuszczanie się gwałtu publicznego przez wymuszanie, o ograniczanie wolności osobistej, o popieranie i namawianie do dezercji, wreszcie o naklanianie urzędników do stronniczości i pogwałcenia obowiązków. — Klausner oświadcza, że nie czuje się winnym za rzuconej mu zbrodni, poczem Przewodniczący: Co pan robił od r. 1885 jako ukoncesjonowany ajent Tow. żeglugi „The Cunard?

Klausner: Każdemu co się zgłosił osobiście lub listownie, sprzedawałem karty tymczasowe przyjęcia.

„Byłem ajentem Towarz. „The Cunard“, którego okręty odchodziły z Liverpoolu“, opowiada Klausner dalej. „Wychodźcy dostawali się tam częścią okrętami, częścią koleją. — Okręty tego Towarz. były tańsze od okrętów innych Towarz., miały bowiem miejsca pod pokładem. Pierwszy transport wychodźców dla „Cunarda“ odbili mi ajenci niemieccy, a także ze względów konkurencji, oskarżyli mnie, że od wychodźców więcej wziąłem pieniędzy jak się należało, usprawiedliwiałem się z tego przed t. z. Auswander-Behörde.

Wkrótce potem uzyskałem pozwolenie wysełania wychodźców i na okręty Tow. Hamburger Packet Fahrt-Actien-Gesellschaft. Na twierdzenie przewodniczącego, że Klausner był pokątnym ajentem Tow. Hamb. Packet-Fahrt-Gesell., zwanego krótko Hapag, oświadcza Klausner, że Namiestnictwo mu na to pozwoliło, lecz niestety nie ma na to reskryptu.

W tym miejscu rozprawy zarządził przewodniczący wydalenie z sali: oskarżonych Herza, Löwenberga, Lauderera, Landaua, a na wniosek prokuratora i Hatatka, czemu obrona się nie sprzeciwia. Natomiast wnosi Dr. Łazarski, aby ułatwić zrozumienie sprawy, przerwać szczegółowe badanie i wysłuchać ogólnego wywodu Klausnera, czemu jednak przewodniczący się sprzeciwia.

Oskarżony w dalszym wyjaśnieniu przeczy, jakoby chcieli oszukiwać wychodźców, że wychodźcy sami chcieli jechać okrętami „Unionu“ a nie „Hapagu“, że wysyłanie ich na te okręty nie zależało od ajencji oświęcimskiej, że ajencja ta wreszcie pobierała ceny przez Hamburg naznaczone. — Oskarżony stara się udowodnić, że ajencja oświęcimska była szczęściem dla wychodźców i nie wyzyskiwała ich na różnicy kursu.

Prokurator Ogniewski wniósł, aby zażądać od giełdy wiedeńskiej wykazu kursu marek w czasie od 30 marca 1887 r. do 10 marca 1888 r. Wniosek uchwalono, poczem zamknięto rozprawę o godz. 3.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 19 listop. Skład nowego gabinetu rumuńskiego wywołał żywe zadowolenie w tutejszych sferach oficjalnych.

Wiedeń 19 listop. „Corresp. de l'Est“ pisze: Austrja z tą samą stanowczością będzie bronić zawsze swych interesów na Wschodzie, a trzymając się traktatu berlińskiego utrwalać pokój. Doniesienia, jakoby Austrja za namową Bismarcka postanowiła zmienić swą dotychczasową politykę, są fałszywe, gdyż Bismarck nie zaproponowałby nawet Austrji czegoś takiego, coby nie odpowiadało jej lojalnej polityce.

Konstantynopol 19 listopada. Ambasador francuzki hr. Montebello będzie dziś u sułtana na audjencji, poczem odjedzie natychmiast do Paryża. Przypisują temu znaczenie polityczne.

Paryż 19 listop. Rząd zażąda od od Izby votum zaufania, a w razie odmownym ustąpi.

Odessa 19 listop. Między stacjami Orsova i Łozowo musiano wczoraj wstrzymać pociąg dworski wielkich książąt Michała i Sergjusza, ponieważ szyny były odśrubowane. Prawdopodobnie był to przygotowany ale nieudały zamach.

Belfort 19 listop. W Salies en Bearn był rosyjski ambasador Mohrenheim przedmiotem szowinistycznych owacyj.

Belgrad 19 listopada. Dawny organ Garaszanina „Videlo“ rozpocznie z dniem Nowego roku napowrót wychodzić. Publiczne bezpieczeństwo w Serbji zdaje się być coraz więcej zagrożonem. Po wsiach gospodarują rozbójnicy. Powiat Guzica jest w rękach naczelnika zbójeckiego Josimowicza. W pogranicznych powiatach panika.

Berlin 19 listop. „Gazeta kr y-żowa“ donosi, że po r. 1892 żaden Niemiec w rosyjskich prowincjach nadbałtyckich nie będzie mógł otrzymać urzędowego stanowiska.

Sofia 19 listop. Książe Ferdynand przybywszy tu z Jamboli zwołał wszystkich wyższych oficerów w celu naradzenia się, który system repetierówek należałoby zaprowadzić w armji bułgarskiej.

Rewolucja w Brazylji.

Londyn 19 listop. Urzędowe telegramy donoszą o wielkich niepokojach w całej Brazylji. Gabinet angielski naradza się, czy nie należy wystąpić z interwencją zbrojną.

Paryż 19 listop. Giełda tutejsza była wypadkami brazylijskimi w pierwszej chwili bardzo zaalarmowaną. Uspokoiła się jednak, gdy nadeszła wiadomość, iż nowy brazylijski minister finansów zapewnił, że nowy rząd będzie uważał za obowiązek dopełnić finansowych zobowiązań poprzedniego rządu. Jak wiadomo, Francja zaangażowaną jest w publicznych długach brazylijskich kwotą pół miljarda franków.

Wiedeń 19 listop. Uspokojenie paryzkiej giełdy wpłynęło korzystnie i na tutejszy rynek pieniężny. Obniżony chwilowo kurs papierów wyrównał się.

Nowy York 19 listopada. Rewolucja w Brazylji wykonaną była w nocy. Nad ranem udał się Fonseca z oddziałem wojska do Petropolis, przywiózł ztamtąd cesarza do Rio de Janeiro i tu wsadził go na wojenny okręt brazylijski, który natychmiast wyruszył na pełne morze z zapieczętowaną dyrektywą. Przypuszczają, że okręt wiezie cesarza do Lizbony. Następca tronu zdołał przed wybuchem rewolucji uciec do Meksyku.

Lizbona 19 listopada. Dla rodziny cesarza brazylijskiego przygotowują jeden pałac. Ludność przybywającemu cesarzowi zamierza urządzić olbrzymie owacje.

Londyn 19 listopada. Kilku okrętom wojennym polecono być w pogotowiu do drogi.

Veracruce 19 listop. Prowincja Bahia po krótkim oporze przyłączyła się do republiki.

Paryż 19 listop. Książe Nemours telegrafował do królowej angielskiej, że cesarz brazylijski w dobrem zdrowiu odjechał do Europy.

Hamburg 19 listop. Prywatne depesze z Brazylji donoszą o licznych manifestacjach na rzecz cesarza, skutkiem czego rozpowszechnione tu mniemanie, że pierwsze doniesienia telegraficzne o pomyślnem przebiegu rewolucji wysłane były przez nowy rząd republikański i przedstawiały położenie w nieprawdziwem świetle.

Antwerpia 19 listop. Tutejsze domy handlowe otrzymały prywatne depesze z większych portów, że wprawdzie rzeczpospolita ogłoszoną została, ale niepokój w kraju wielki i o ustaleniu rzeczy na razie nie może być mowy.

Rio de Janeiro 19 listop. Ostatniej nocy miały miejsce krwawe starcia na ulicach. Prawdopodobnie wybuchnie wojna domowa, gdyż tylko pięcio-tysięczny garnizon stolicy stanął po stronie rewolucji, podczas gdy wojsko w prowincjach dotąd się jeszcze nie oświadczyło.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 18/11.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124	75	125	75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	42	9	50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	101	25
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	50	101	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 18 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	85	30	Obl. ind. gal..	104	—
„ srebrn. „	85	70	4½% Obl. Poż. kraj. galic..	96	50
„ 4% złota.	108	65	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	97	25
„ 5% pa. nie.	100	50	4½% Listy zas. Banku kr. g..	97	75
Akc. ban. AW..	923	—	Akc. Länderb..	216	40
„ kredytowe	310	—	„ kol. Kar.-L	—	—
Londyn	119	—	„ „ lw.-czer.	232	—
Napoleony	9	47	„ „ połudn..	130	50
Dukaty	5	66	Ruble	125	13
Marki	58	40	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	96	85			
4% „ „ złota	100	90			
Losy prem. w..	139	75			

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 18 listopada.

Bank. austr....	171	65	4% Lis. lik. pol.	57	50
Krótki Wiedeń	170	95	Ak. kol. Kar. L.	80	50
Banknoty ros..	214	70	austr. kred.	165	75
5% Lis. zas. pol.	62	75	Ultimo Ruble .	214	—

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.
5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.
6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska. Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. **Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**